

Białystok garnizonowy

Część 2.

Przed miesiącem opowieść o garnizonie białostockim zakończyłem na latach poprzedzających wybuch I wojny światowej. Białystok nie stał się od sierpnia 1914 roku miejscem zażartych walk. Sensacją budziły jedynie niemieckie sterowce, zwane zeppelinami. Jedna z bomb zrzuconych przez „latające cygaro” trafiła w sklepik z poduszkami i pierzynami, co spowodowało uniesienie się ku górze białego grzyba. Nie atomowego, a z pierza.

Przedłużająca się okupacja

Przez ponad rok w Białymstoku pozostawały uszczuplone wojska carskie. Łzy towarzyszyły rezerwistom odchodzącym na front. Z Prus Wschodnich docierali uciekinierzy, którzy wczesną wiosną 1915 roku przynieśli wieści o ciężkich walkach o twierdzę Osowiec, w czasie których wojska niemieckie użyły gazów trujących. Niestety, w „Manchesterze Północy” trwał przymusowy demontaż fabryk, a na odchodne, 12 lub 13 sierpnia 1915 r. wojska rosyjskie wysadziły w powietrze m.in. wiadukt nad torami kolejowymi, po którym pozostały do dziś jedynie betonowe naczółki. Koszary carskie w Białymstoku zajęły wojska niemieckie, a co bardziej zapalczywi miejscowi patrioci wyjeżdżali do legionów, tworzonych przez Józefa Piłsudskiego. W mieście z czasem powstały załączki Polskiej Organizacji Wojskowej.

Widomym dowodem na trwającą wojnę stał się duży cmentarz wojskowy, wyznaczony na skraju Zwierzynica, między obecnymi ulicami: Zwierzyniecką, Świerkową i 11 Listopada. Pochowano tu w pierwszej kolejności niemieckich i rosyjskich żołnierzy (zbirowe mogiły),



**ADAM
CZESŁAW DOBRÓŃSKI**

poległych w walkach latem 1915 roku, a potem grzebano głównie zmarłych ze szpitali wojskowych. Na środku nekro-

Z powodu ustaleń na wyższych szczeblach, nie powiodła się próba wyzwolenia Białegostoku w dniach listopadowych 1918 roku. Okupacja niemiecka przetrwała w naszym mieście aż do 19 lutego 1919 roku

polii stanęła okrągła kaplica, postawiono tam także ogrodzenie i utrzymywano istic niemiecki porządek. Mieszkańcy mówili,

że to ewangelicki cmentarz wojskowy, i mylili się o tyle, że wśród spoczywających tam snem wiecznym było wielu Polaków różnych wyznań.

Z powodu ustaleń na wyższych szczeblach, nie powiodła się próba wyzwolenia Białegostoku w dniach listopadowych 1918 roku. Okupacja niemiecka przetrwała w naszym mieście aż do 19 lutego 1919 roku, a obcy żołdacy budzili coraz większą niechęć. Było to tym trudniejsze do zrozumienia i zniesienia, że za Narwią, w rejonie Łap i Pietkowa, formowały się oddziały polskie, a z wolności cieszył się i Tykocin.

Powitanie wojsk polskich

Dopiero 17 lutego 1919 roku przybył do Białegostoku płk Stanisław Dziewulski i objął stanowisko pierwszego polskiego komendanta miasta. Dwa dni później, wieczorem, pojawili się ułani z 4. pułku, piechurzy i artylerzyści. Zostali zaproszeni do kawiarni, bo nie trzeba było toczyć walk. Wojska niemieckie wycofały się zgodnie z umową. W najbliższą niedzielę (22 lutego) odbyło się przed farą uroczyste powitanie żołnierzy Rzeczypospolitej, połączone z mszą polową. Okupanci zostawili koszary w fatalnym stanie, ale prawdę mówiąc, nie było sposobności, by stacjonowały w nich duże oddziały. Trwała wojna na froncie wschodnim, należało jak najszybciej tworzyć nowe bataliony i pułki. W Białymstoku pozostał więc szwadron zapasowy wspomnianego 4. pułku ułanów, ale od lipca 1919 r. formowano pododdziały pułku piechoty, który zmienił kilka razy nazwę, aż stał się ostatecznie 29 stycznia 1920 roku 42. pułkiem piechoty. Latem 1919 r. siły garnizonu białostockiego wzmocnił i szwadron zapasowy 10. Pułku Ułanów, który

zajął koszary przy ul. Bema. Ważne, że powstał Białostocki Okręg Wojskowy z generałami na czele, istniała komendantura garnizonu. Patrioci starali się nieść pomoc żołnierzom, w czym najbardziej zasłużyło się Koło Polek. Wojsko było atutem nowej stolicy województwa, umacniało przekonanie, że tereny te zostaną w granicach odrodzonego państwa polskiego.

Niestety, 28 lipca 1920 r. do miasta weszły oddziały Frontu Północno-Zachodniego Rosji. Czerwoarmistom marzyło się zajęcie Warszawy, a potem innych stolic i miast Europy Zachodniej. W Białymstoku rozpoczęli werbunek do pułków rewolucyjnych, ale z miernym efektem. A 22 sierpnia, po całodziennych ciężkich bojach, miasto odzyskało wolność. Przybyło grobów, po latach postawiono pomniki, z nich wyróżniały się stojące przy Szosie Północnej (ku czci pomordowanych), na Cmentarzu Wojskowych w Zwierzyńcu, dwa przy ówczesnej Szosie Żółtkowskiej (Zwycięstwa, Jana Pawła II).



Gen. Ludwik Kmicic-Skrzyński.

Powitanie Marszałka

O wizytach Józefa Piłsudskiego w Białymstoku napisano już wiele. Przypomnę więc tylko krótko, że te pierwsze wynikały z pracy konspiracyjnej w Polskiej Partii Socjalistycznej (tow. „Wiktor”), a kolejne były efektem wydarzeń na froncie wschodnim. Szczególnie trzeba wyróżnić pobyt Wodza Naczelnego w czasie bitwy nad Niemnem. Wiązało się to z postojem pociągu – kwatery głównej na stacji Białystok. Tu Piłsudski, w pierwszych dniach ostatniej dekady września 1920 roku, dopracował plan błyskawicznej akcji Grupy gen. Edwarda Śmigłego-



Wejście wojsk polskich do Białegostoku w lutym 1919 r.

-Rydzia i odbył rozmowę z gen. Lucjanem Żeligowskim, której efektem było wejście oddziałów polskich do Wilna.

Najwięcej wiemy o bardzo rozbudowanym programie wizyty Marszałka w Białymstoku 21 sierpnia 1921 roku. Zwycięski wódz przybył, by odebrać godność Honorowego Obywatela Miasta, ale także w celu odbycia licznych spotkań w garnizonie białostockim. Oficjalnie już potwierdzono stacjonowanie w grodzie nad Białką 10. Pułku Ułanów Litewskich i 42. pułku piechoty. Piłsudski wręczył na Rynku Kościuszki (przed kinem „Ton”) sztandar pułkowi piechoty i wbił w drzewce pierwszy gwóźdź. Przyjął również defiladę, o godz. 15.00 zasiadł do obiadu, który urządzono w ogrodach przy pałacu Branickich. Miejsca przy stołach starczyło dla ponad 2 tysięcy oficerów, podoficerów i żołnierzy, a z balkonu przygrywała Kapela Włociańska pod batutą Stanisława Namysłowskiego. Po krótkim odpoczynku gość udał się do koszar przy ul. Traugutta i tam obejrzał mecz piłkarski warszawskiej „Korony” z drużyną białostockiego pułku, zaś w przerwie dał się namówić na spełnienie roli ojca chrzestnego syna kpt. Greffnera.

Długo powtarzano słowa wygłoszone przez Marszałka podczas wieczornego obiadu galowego: „Będąc świadkiem tej uroczystej chwili, gdy Białystok brata się z żołnierzami, za rozwój dobrych stosunków obywateli i żołnierzy wnoszę toast”. Tak miało być i tak rzeczywiście było!

Przegląd białostockich wojsk

W konwencji mocno uproszczonej dokonam prezentacji oddziałów, pododdzia-

łów i instytucji wojskowych, związanych z Białymstokiem w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

+ Komenda garnizonu. Mieściła się na terenie koszar centralnych, czyli im. Józefa Sowińskiego. Główne wejście było od ul. Wołodyjowskiego, zdobyły je lwy i lufy armatnie oraz pomnik – kamień ku czci kpt. Stanisława Skarżyńskiego (leży zapomniany daleko w parku). O obecności mundurowych świadczyły nazwy okolicznych ulic: Wojskowa, Koszarowa, Plutonowa, a pasowała do nich i ul. Piwna (obecna M. Skłodowskiej-Curie). Z dowódców (komendantów) garnizonu wyróżnić wypada gen. Juliusza Rómmla (dowódca armii „Łódź” i „Warszawa” we wrześniu 1939 r.) oraz gen. Ludwika Kmicica-Skrzyńskiego, (dowódca Podlaskiej Brygady Kawalerii), który był niezwykle aktywny w życiu publicznym miasta. Na terenie koszar im. J. Sowińskiego (obecnie szpitale i SM „Piaski”) zlokalizowano ośrodki zapasowe niektórych pułków kawalerii (baraki). Komendzie garnizonu podlegało wiele urzędów i instytucji, w tym wojskowa służba zdrowia i Kasyno Podoficerskie, mieszczące się na rogu ulic Sienkiewicza i Rynku Kościuszki (aktualnie w remoncie).

+ 10. Pułk Ułanów Litewskich, co to konie w maju 1920 r. poił w Dnieprze. Stacjonował w koszarach przy ul. Kawalerskiej (zachowały się), którym nadano imię Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dawną cerkiew wojskową wyremontowano i zamieniono na kościół. Pułk wyraźnie ustępował liczebnością i siłą ognia pułkowi piechoty, ale był bardziej strojny, a w opinii mieszkańców i bojowy, dbały o sport, podziwiany podczas defilad. Niemal 10 lat dowodził nim płk Wito-

ślaw Porczyński, ale na wojnę powiódł „dziesiątaków” ppłk Kazimierz Busler. Walczyli dzielnie aż do 5 października 1939 r. (bitwa pod Kockiem).

+ 42. Pułk Piechoty im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego w koszarach im. Romualda Traugutta i przy ulicy tego samego patrona. Pułk miał piękną historię rozpoczętą we Włoszech, a kontynuowaną we Francji i na różnych frontach 1920 roku. To on stanowił podstawową jednostkę garnizonu wraz z kościołem, który jako jedyny ocalał z całego kompleksu koszarowego. Pułk „Dzieci białostockich” korzystał także z terenów ćwiczeń na Pietraszach, miał swój pomnik w Zwierzyncu (został odrestaurowany), podziwianą orkiestrę i teatr. Ich batalion marszowy podjął się obrony miasta we wrześniu 1939 r., a cały pułk (z dowódcą płk Wacławem Malinowskim) bohatersko bronił przepraw przez Narew, by zakończyć szlak bojowy pod Andrzejewem. Oficerowie 42. pp są na liście katyńskiej.

+ 14. dywizjon artylerii konnej (wcześniej 9. i 8.). Zajął on koszar im. gen. Józefa Bema, najlepiej zachowane i rozległe (obecnie Straż Graniczna). Obok był staw do ćwiczeń dla pionierów (saperów na koniach), a wewnątrz koszar znane w mieście kasyno oficerskie, ujeżdżalnia, maneż. Jeźdźcy z 14. dywizjonu zapisali na swym koncie sukcesy w zawodach konnych, a por. Bronisław Przybylski wydał tomiki poezji. We wrześniu 1939 roku poszczególne baterie działały przy pułkach kawalerii, a dowódca, ppłk Tadeusz Żyboriski z częścią podkomendnych, dostał się do niewoli 5 października.

Wspomnienia sentymentalne

Przedwojenni białostoczanie najczęściej wspominali podwórka rodzinne, swe wspaniałe szkoły i dzielne miejscowe oddziały wojskowe. Często wracał do tych wątków i Ryszard Kaczorowski, mówiąc, że jeszcze pamięta stukot, o bruk ulicy Mazowieckiej, podków koni ułańskich. Wojsko dawało poczucie bezpieczeństwa, wspierało rozliczne organizacje, w tym harcerstwo, dało początek „Jagiellonii”, uczestniczyło w akcji pomocy dla bezrobotnych. Trudno byłoby sobie wyobrazić życie kulturalne i rozrywkowe w przedwojennym Białymstoku bez piechurów, ułańców i artylerzystów, ich orkiestr i balów, widowisk, uczestnictwa w imprezach masowych i w spotkaniach miejscowych elit. A co to był za handel



Ułani na Lipowej.

i co to za usługi? Głupie pytanie! Jakże smutniejsze byłoby również życie białostoczanek.

Wymieńmy jeszcze Dowództwo Podlaskiej Brygady Kawalerii, w skład której, poza 10. Pułkiem Ułańców Litewskich, wchodził 5. Pułk Ułańców Zaslawskich z Ostrołęki i 9. Pułk Strzelców Konnych z Grajewa, wspomniany 14. dak i 32. dywizjon pancerny, szwadrony kolarzy, łącz-

Piłsudski o godz. 15.00 zasiadł do obiadu, który urządzono w ogrodach przy pałacu Branickich. Miejsca przy stołach starczyło dla ponad 2 tysięcy oficerów, podoficerów i żołnierzy

ności i pionierów. Były w mieście liczne magazyny oraz składnice, strzelnice, tereny ćwiczeń. Nie mogło zabraknąć Garnizonowej Izby Chorych i Komendy Rejonu Uzupełnień (obecnie w pałacyku przy ul. Lipowej), księży kapelanów oraz – co nie wszystkich już cieszyło – żandarmerii.

Co zostało z tych lat

W okresie dwóch okupacji w koszarach białostockich ulokowano znów obce – wrogie bataliony i pułki. Niemcy w koszarach przy ul. Kawaleryjskiej zgromadzili jeńców sowieckich i przywozili tu do pra-

cy Żydów z getta. Ponadto rozbudowali infrastrukturę związaną z lotniskiem Krywany, powiększyli obszar cmentarza za ul. Zwierzyniecką (obecnie siedziba Radia Białystok). Można jednak powiedzieć, że w tym czasie formował się również konspiracyjny garnizon polski, któremu jednak nie było dane wystąpić do walki w mieście, w ramach Akcji „Burza”.

Po przejściu frontu, tereny koszarowe ograniczyły się w zasadzie do kompleksów przy ul. Kawaleryjskiej i gen. J. Bema. Najpierw prowadzono w nich pobór i szkolenie, w celu zasilenia wojsk walczących jeszcze na kierunku berlińskim. Po wojnie do Białegostoku skierowano oddziały do walki ze zbrojnym podziemiem niepodległościowym (KBW, 18. DP) i pełnienia służby granicznej. Rozwijająca się stolica województwa potrzebowała ziemi pod zabudowę, czemu sprzyjała strategia Układu Warszawskiego, w myśl której gros sił zbrojnych koncentrowano na ziemiach zachodnich i północnych PRL-u, a białostockie miały stać się zapleczem, w tym szpitalnym. Zanikały więc w mieście i na jego obrzeżach dawne tereny wojskowe.

W ostatnich latach obserwowaliśmy próby zwiększenia liczby wojsk w Białymstoku. Były deklaracje i uroczyste powitania, brakowało żołnierzy i sprzętu bojowego. Sytuację uratował silny i prężny Podlaski Oddział Straży Granicznej. Są obecnie nowe korzystne symptomy w tej mierze (18. Białostocki Pułk Rozpoznawczy), choć wszyscy jesteśmy świadomi, że nie wrócą czasy międzywojnia. Na pocieszenie pozostaje coraz ciekawsze i bogatsze Muzeum Wojska.

Autor jest prof. dr. hab. – pracuje na Wydziale Historyczno-Socjologicznym Uniwersytetu w Białymstoku.